Nr. 23. W Krakowie, dnia 2 listopada 1919 r. Rok XIV.

# OJCZYZNA

PISMO ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

WYDAWCA i REDAKTOR: STANISŁAW RYMAR.

Cena: rocznie 24 K., — półrocznie 12 K., — ćwierćrocznie 6 K., — do Ameryki rocznie 2 dolary do Niemiec rocznie 12 marek. — Jeden numer 60 hal.

Adres Administracyi i Redakcyi: Kraków, pl, Szczepański L. 7, I. piętro. — Telefonu Nr. 122.
We Lwowie jest Filia Redakcyi: ul. Pańska L. 11, otwarta od godz. 6—7 wieczór.

## Zjazd Związku ludowo-narodowego.

Warszawa, 27. października.

W przeddzień zjazdu toczyły się w Warszawie przedzjazdowe debaty delegatów kół powiatowych Związku Ludowo-Narodowego. Zagaił je z ramienia sekretaryatu Zw. L.-N. przemówieniem wstępnem poseł łomżyński Dr Jan Załuska, wyjaśniając porządek dzienny i zadania debat. Przewodnictwo złożono w wytrawne ręce posła ziemi łowickiej, Władysława Grabskiego, na sekretarza zaproszono p. Józefa Kaweckiego.

Pos. St. Grabski zreferował program Związku L.-N., przedstawiony nazajutrz zjazdowi do dyskusyi i zatwierdzenia. Poseł Jan Zamorski uzasadniał projektowany regulamin kół Zw. L.-N. i podniósł najważniejsze zadanie bieżące tych kół. Pos. Maryan Seyda przedstawił szereg rezolucyi, przeznaczonych na zjazd.

Dyskutowano również nad listą władz naczelnych Związku L.-N. W debatach uczestniczyło prezydyum Sejmowego Związku L.-N. w komplecie.

Na intencyę zjazdu odprawione zostało w niedzielę rano nabożeństwo w kościele Zbawiciela. Kazanie wygłosił poseł łomżyński ks. Kazimierz Lutosławski.

Zjazd Związku ludowo-narodowego rozpoczął obrady w niedzielę o godz. 10 rano w Dolinie Szwajcarskiej przy udziale 8000 delegatów ze ziem Polski, delegatów: z Ameryki, powstańców górnośląskich, Mazurów pruskich, kresów wschodnich, Spisza i Orawy, ziemi czerwieńskiej, mińskiej i Wołynia.

Obrady Zjazdu zagaił poseł Stanisław Głąbiński. Prezesem honorowym Zjazdu wybrano Romana Dmowskiego, faktycznym Władysława Grabskiego, zastępcą posła Konstantego Kowalewskiego. Do prezydyum powołano kilkadziesiąt osób ze wszystkich dzielnic Polski. Ks. arcybiskup Kakowski, dziękując za zaproszenie, zawiadomił, że nie może uczestniczyć w obradach. Brał w nich natomiast udział biskup podlaski ks. Przeździecki.

Przemówienie powitalne wygłosił [illegible] owalewski imieniem włościan składając hołd armii polskiej, która walczy o zjednoczenie ziem polskich. Hołd ten wywołał entuzyazm całego Zjazdu.

Redaktor Kowalczyk imieniem Górnoślązaków nawoływał do pomocy na rzecz okręgów plebiscytowych. Ks. Feldsztyn z Ameryki przestrzegał przed dzieleniem się na partye i nawoływał do wykonywania zasady: swój do swego.

Przemawiał dalej p. Sadowski z Sejn, malując niedolę ziemi suwalskiej, Curcik z Podlasia, ks. Górka z Wołkowy, włościanin Białowąs z Tarnopola, który wzruszającą przemową dziękował Poznaniowi i Warszawie za pomoc w wojnie z hajdamakami; Napieralski z Chicago, powstaniec Wikarek z Górnego Śląska, stwierdzając, że klęska powstańców nie zabiła ducha, ale wzmocniła wiarę walczących w słuszność sprawy.

Wkońcu ks. biskup Przeździecki, po zapowiedzi, iż w swojej dyecezyi poleci zorganizować składki dla terenów plebiscytowych, udzielił Zjazdowi imieniem episkopatu błogosławieństwa.

Po przemówieniu posła Stanisława Grabskiego, omawiającego program Związku L.-N., poseł St. Głąbiński omówił działalność posłów Związku w sejmie. Następnie poseł Zamorski przedstawił zarys organizacyi Związku, a pos. Maryan Seyda omówił politykę zagraniczną.

Późno wieczorem rozpoczęła się dyskusya, której ciąg dalszy przełożono na poniedziałek.

# Projekt programu Związku ludowo-narodowego

(przedstawiony przez Zarząd Zjazdowi Związku w Warszawie, w dniu 26 października 1919 r.).

Związek Ludowo-Narodowy zwraca się do ogółu narodowego polskiego bez różnicy klas i stanów z programem pracy na zasadach powyższych opartym, a utrwaleniu odzyskanej niepodległości służącym.

### Potęga Polski.

Naczelnym celem Związku Ludowo-Narodowego jest potęga narodu i państwa polskiego.

Polska, mając z jednej strony od siebie Niemcy, a z drugiej Rosyę, dwa wielkie i od wieków zaborami żyjące narody, musi być wielkiem i silnem mocarstwem, żeby zachować swą niepodległość.

### Granice Polski.

W chwili obecnej pierwszem i najważniejszem zadaniem narodu jest ustalenie i trwałe zabezpieczenie granic Rzeczypospolitej.

Związek Ludowo-Narodowy całą ku temu kieruje energię, by granice Polski objęły wszystkie ziemie, na których ludność polska liczbą, czy cywilizacyą góruje i by Polska miała trwałe oparcie o morze. Odstępowanie jakiejkolwiek z ziem tych innym narodom, by tą ceną pozyskać ich przyjaźń, jest niedopuszczalne.

Związek Ludowo-Narodowy sprzeciwia się stanowczo pomysłom odtwarzania historycznego Wielkiego Księstwa Litewskiego, tylko unią złączonego z Polską, i odstąpienia mu ziem, wyzwolonych krwią polską i siłą oręża polskiego. Ziemie te, zgodnie z wolą ich ludności, domagającej się wyraźnie zupełnego zespolenia z Polską, muszą wejść do Państwa Polskiego jako jego część nierozdzielna.

### Armia.

Póki te granice nie zostaną Polsce trwale przyznane, nie złoży Polska oręża. A i potem musi być gotowa do zbrojnej swych granic obrony.

Związek Ludowo-Narodowy szczególny kładzie nacisk na podniesienie siły orężnej Rzeczypospolitej, dobrą organizacyę wojska i zapewnienie wszystkich jego potrzeb.

Armia narodowa, ściśle zespolona ze społeczeństwem, powinna stać się nietylko ukochaniem i dumą narodu, lecz najpiękniejszym wykwitem dzielności narodowej.

### Silny rząd.

Jednocześnie z ustaleniem i zabezpieczeniem siłą orężną granic, musi być ustalony i zabezpieczony spokój i porządek wewnętrzny Rzeczypospolitej. Dążenia do rewolucyi i gwałtownych przewrotów społecznych, godzące w podstawy bytu państwowego, muszą być zwalczane na równi z zakusami wrogów zewnętrznych.

Związek Ludowo-Narodowy domaga się silnego rządu, który zapewni ścisłe poszanowanie i wykonanie prawa oraz autorytet władzy.

### Fachowa, odpowiedzialna, niezależna od wpływów partyjnych, sprawna administracya.

Pierwszym ku temu warunkiem jest, by urzędy państwowe były niezależne od wpływów partyjnych, działały jedynie i wyłącznie w myśl prawa, składały się z ludzi fachowych, należycie do spełnienia swych zadań uzdolnionych. Miejmy mniej a dobrych, przejętych duchem konstytucyjnym i poczuciem odpowiedzialności urzędników. Mnożenie władz i urzędów wprowadza tylko zamieszanie do administracyi. Organizacya administracyi państwowej winna być jak najprostsza, opierać się na wyraźnym podziale kompetencyi i jasnem określeniu odpowiedzialności. Działalność władz państwowych musi stać pod jaknajściślejszą kontrolą publiczną, służyć one mają wszakże tylko państwu, a nie stronnictwom. Musi być zabezpieczona ciągłość pracy władz administracyjnych, niezależnie od zmian, jakie w stosunkach partyjnych Sejmu i kraju zachodzą.

### Stosunek państwa do narodu: jaknajmniej przymusu państwowego, jaknajwięcej inicyatywy obywatelskiej.

Domagając się silnego rządu, Związek Ludowo-Narodowy sprzeciwia się nadmiernemu rozszerzaniu żądań państwa i podporządkowaniu jego władzy i kontroli całego życia kulturalnego, gospodarczego i społecznego narodu.

Polska nie może być państwem policyjnem na wzór Prus i Rosyi. W Rzeczypospolitej musi być ukrócona wszelka samowola, ale nie może być skrępowana wolność obywatelska.

Potęga Polski wymaga jaknajpełniejszego rozwoju wszystkich twórczych sił narodu. Ale rozwiną się one tylko w atmosferze wolności.

Naczelną zasadą wewnętrznej polityki polskiej musi być: jaknajmniej przymusu państwowego, jaknajwięcej inicyatywy obywatelskiej. Państwo do celów swych zmierzać winno, przedewszystkiem wspomagając i zachęcając korzystne dla dobra ogółu dążenia obywateli i warstw ludności, a stosować przymusowy zakaz i nakaz oraz bezpośredni swój zarząd tylko tam, gdzie jest to konieczne.

### Polityka gospodarcza. Podniesienie wytwórczości krajowej, uprzemysłowienie.

W zakresie polityki gospodarczej Związek Ludowo-Narodowy stawia na pierwszem miejscu podniesienie wytwórczości krajowej. Bez inten-

żywnej produkcyi, bez należytej wydajności pracy, nie będzie gospodarczej samodzielności Polski, ani dobrobytu szerokich warstw ludowych. Dlatego niezbędny jest przedewszystkiem jaknajsilniejszy rozwój przemysłu i handlu, oraz pełne wyzyskanie bogactw naturalnych i właściwości kraju.

Polska ma zawiele ludności rolniczej, zamało przemysłowej. Stąd płyną wszystkie niemal nasze niedomagania ekonomiczne, brak zarobków w kraju dla setek tysięcy ludzi, którzy muszą emigrować po pracę za granicę, nadmierne rozdrobnienie własności ziemskiej, zależność Polski finansowa od obcyh kapitałów, brak silnego stanu średniego w narodzie. Niedomagań tych nie usunie się żadnymi sposobami, póki Polska się nie uprzemysłowi i nie stanie w tym względzie na równi z narodami zachodniej Europy.

Związek Ludowo-Narodowy uznaje rozwój miast, przemysłu i handlu w Polsce za główną podstawę postępu gospodarczego i społecznego całego narodu. Leży on w interesie robotników i włościan nie mniej, niż w interesie warstw mieszczańskich.

**Unarodowienie miast, przemysłu i handlu.**

Jednocześnie Związek Ludowo-Narodowy stawia, jako jedno z najważniejszych zadań polityki narodowej, zapewnienie miastom, przemysłowi i handlowi polskiemu polskiego charakteru.

Obowiązkiem władz państwowych, ciał samorządnych i całego narodu jest wspomagać wszelkimi sposobami rzemiosło, przemysł i handel rodzimy. (Dokończenie nastąpi).

---

# W sprawie parcelacyi ziemi w Galicyi wschodniej.

W ostatnich tygodniach odbył się w Krakowie, we Lwowie i w Warszawie cały szereg konferencyi w sprawie parcelacyi ziemi w Galicyi wschodniej między polską ludność małorolną. W konferencyach tych brał udział z naszego obozu redaktor Rymar, a częściowo i prof. Sikora.

Po wielu naradach mniej więcej zgodnie ustalono, iż parcelacya odbywać się będzie w następujący sposób:

Na wschodzie potworzą się po powiatach **spółki parcelacyjne,** które przejmą gotową do parcelacyi ziemię z rąk dotychczasowych właścicieli i będą ją parcelować między zgłaszających się. Takie spółki będą **kontrolowane przez 1) Zjednoczenie parcelacyjne,** mające swą siedzibę we Lwowie, 2) przez **Główny Urząd ziemski.** Spółki muszą podać plan parcelacyjny, oraz ceny ziemi tak, **aby wyzysk był niemożliwy.** Spółki będą miały obowiązek sprzedawać ziemię nietylko Polakom z zachodu przychodzącym, ale i Polakom, oddawna już na wschodzie zamieszkałym.

Na zachodzie będzie również parcelacya, ale że tu majątków jest mało i ziemia będzie tu droższa, więc stąd bardzo wielu pojedzie na wschód. Tu więc wszędzie w miastach potworzą się **oddziały „Ziemi polskiej“,** które przez mężów zaufania po gminach **spiszą w ciągu grudnia i stycznia tych wszystkich, którzyby chcieli kupić ziemię na wschodzie.** Jeśli w jednej gminie czy w jednej parafii będzie dość ochotników, aby mogli **zakupić cały folwark,** to zawiążą oni między sobą spółkę i razem przez swoich pełnomocników będą działać. Spółka taka otrzyma różne **ułatwienia,** jak wolny przejazd i przewóz inwentarza koleją, jak porady prawne, pomoc w uzyskaniu geometry itp.

Skoro tylko śnieg zejdzie z pól, ruszą pełnomocnicy spółek na oglądanie gotowych do parcelacyi folwarków, a potem i wszyscy kupujący.

Na ziemię będzie można dostać **znaczny długoletni kredyt** tak, jak na włości rentowe przed wojną. Rząd będzie też dbał o to, aby wszędzie były **szkoła i kościół.** Znajdzie się też **pomoc przy stawianiu budynków.**

Pp. Sikora i Rymar zwrócili się już do organizacyi powiatowych T. S. L., Kółek rolniczych i do działaczy społecznych, aby co żywo organizowali **powiatowe Oddziały „Ziemi polskiej“.** Na 23 listopada jest zapowiedziany **zjazd delegatów „Ziemi polskiej“ w Krakowie** dla szczegółowego omówienia całej akcyi. **Czytelnicy nasi niechaj pomogą,** niechaj się zgłaszają na mężów zaufania i niechaj organizują spółki. Musimy tak robić, **aby ziemia polska w polskie tylko dostała się ręce.** My, Polacy, ziemi ruskiej nie pożądamy, ale i nie pozwolimy, aby polską ziemię zabrali Rusini.

Do uchwalenia ustawy rolnej w Sejmie jest jeszcze daleko. My czekać na nią nie możemy. I dlatego **sami pracować będziemy, aby czemprędzej chłop polski ziemię mógł nabyć i na niej się pobudować.**

---

# Polityka Piastowców, a uczciwość.

Wytykałem już Piastowcom nieszczerość postępowania i nieprzebierania w środkach. Zwracałem uwagę, że chwytanie się nieuczciwych sposobów postępowania po pewnym czasie się mści, chociażby nawet na krótką chwilę przyniosło jakąś korzyść. „Piast“ się o to na mnie pogniewał. A dziś widzę, że Piastowcy od rzemyczka doszli już do koniczka i przestaję wogóle wierzyć w ich uczciwość. Bo nie tylko z jakim przystajesz, takim się stajesz, ale i z jakim przystajesz, takim potem sam jesteś.

Żadne porządne Towarzystwo nie tylko nie przyjmuje do siebie ludzi splamionych i hańbą okrytych, ale każdego członka Towarzystwa, który się splami lub hańbą okryje, w tej chwili

wykluczają. Żadne porządne Towarzystwo nie wchodzi też w spółkę ze złodziejami, oszustami, sprzedawczykami; Towarzystwa i Spółki wiążą się z ludzi pokrewnych duchem.

Piastowcy, właśnie Piastowcy, przedstawili Stapińskiego czarniejszym od djabła, łotrem większym od Barabasza. Wzajemnie Stapiński nie zostawił suchej nitki na Witosie i innych Piastowcach. Tak zachwaliwszy poprzednio wzajemnie swoją uczciwość, szlachetność, ideowość, miłość ludu i Ojczyzny — połączyli się teraz, aby tworzyć większość sejmową, stanąć na czele Polski i tę Polskę tworzyć. Ładni budowniczowie Polski. Może dobierzecie, panowie, jeszcze kogo z Wiśnicza.

Powiecie zapewne, że Chrystus nawet jawnogrzesznicy przebaczył. Tak, ale ta jawnogrzesznica przedtem do nóg Chrystusa upadła i kajała się grzechów swoich. Rozumiałem was, gdyście w chwili rozlatywania się Austryi na strzępy, przyjmowali do siebie Stapińskiego, który wtedy udawał skruchę i tylko ciekaw byłem, co z tego będzie. I co z tego wynikło? Powiększyła się tylko ilość wylanych na niego pomyj i dziś dopiero, tak w nich skąpanego i unurzanego, przyjmujecie do swego grona. Czy już nie boicie się, że was powala? Czy już takimi sami jesteście, że was powalać nie może? Czy prawdą jest to, co na Witosa i was Stapiński pisał?

Chwalebną rzeczą jest dążenie do stworzenia większości w Sejmie. Rozumiem, że w tym celu stronnictwa muszę porobić wzajemne ustępstwa. Rozumiałbym więc jako tako nawet sojusz Piastowców, zawarty w tym celu ze socyalistami lub konserwatystami, z wszechpolakami, czy przeciw nim. Bo byłby to sojusz ludzi różnych, którzy się w niejednej rzeczy zwalczali, ale ludzi czystych, którzy w niektórych sprawach chcą iść razem.

Sojusz Piastowców ze Stapińskim jest obrzydliwością i publiczną nikczemnością.

Ja w jego długie trwanie nie wierzę. Możliwe, że zanim ten artykuł znajdzie się w druku, Stapiński ze sojuszu wyleci. Ale sama gotowość spólnictwa Piastowców ze Stapińskim świadczy, że już niewiele, albo może już i wcale nie różnią się od niego.

Niedawno ks. Okoń i poseł Dąbal, dawali na wiecach widowiska, jak można na początku wiecu pozarzucać sobie ostatnie świństwa i łotrostwa, a na końcu wycałować się serdecznie. Ale to działo się w jakichś tam Mielcach, Niskach czy Kolbuszowach. Patrzyli na to krajanie. Teraz pp. Witos i Stapiński chcą to samo urządzać w Warszawie — na oczach całego świata, w sejmie, w stolicy państwa.

Czy to ma być polityka chłopska i ludowa?

Czy taką politykę chłopską zalecał mi ów pan z „Piasta", który fałszywie podpisał się literą M.?

Ja taką polityką się brzydzę. I jeślibyście politykę szachrajstw, łajdactw, oszustw i kradzieży nazwali chłopską, a politykę przekonań i czystych rąk nazwali pańską, to się nie ulęknę takiej pańskości i z wami nie pójdę.

Józef Rączy.

---

## Patronat dla rękodzieła i drobnego przemysłu na ziemię Rzeszowską.

Z chwilą, kiedy w kraju u nas znikły rządy zaborcze, rękodzieło i drobny przemysł domowy, znalazł się w zupełnie innych, sprzyjających jego rozwojowi warunkach.

Rząd austryacki nie chciał, aby u nas powstał drobny przemysł domowy, czy też wielki przemysł fabryczny; dławił każdą zdrową w tym kierunku myśl, uciskał podatkami, bo kraj nasz uważano za pole zbytu dla niemieckich wyrobów. Stąd to pochodzi, że tak mamy mało fabryk, nie było miejsca zarobku dla chcących pracować, a setki tysięcy zdrowych rąk emigrowało daleko za granicę, aż do Ameryki, aby tam zarobić na kawałek chleba. Z chwilą, kiedy jednak mamy własny rząd i jesteśmy u siebie w domu, możemy dziś śmiało myśleć o naszej przyszłości, o podniesieniu dobrobytu w kraju, o tem, jak dać zarobki, aby lud nasz nie poniewierał się po obcych krajach. To też dziś we wielkim przemyśle jest ruch niezwykły, jedna tylko dziedzina rękodzieła i drobnego przemysłu była dotychczas, jakby nietknięta.

Dziś jednak możemy naszym czytelnikom podać wiadomość o nowo powstałej placówce dla rękodzieła: jest nią założony 11 października 1919 w Rzeszowie: „Patronat dla rękodzieła i drobnego przemysłu na ziemię Rzeszowską".

Patronat w swoim ustroju opiera się na Zarządzie głównym z siedzibą w Rzeszowie i na Organizacyach Powiatowych, zakładanych po miasteczkach, po całej ziemi Rzeszowskiej, t. j. w całej środkowej Galicyi, od Mielca i Dębicy aż po Przeworsk i Jarosław, od północy zaś od Tarnobrzega i Niska aż po Rymanów i Żmigród, mniej więcej na obszarze przyszłego województwa na 16 do 18 powiatów.

Celem Patronatu jest systematyczna praca nad podniesieniem rękodzieła i domowego przemysłu. Nadto Patronat będzie się starał pomóc w nabywaniu surowców do przeróbek, jak również przy zbyciu wyrobów. Samem zakupywaniem materyałów Patronat nie będzie się trudnił, ale będzie zakładał rozmaite spółki (kooperatywy), które to będą uskuteczniały. W Rzeszowie zaś, przy Zarządzie głównym istnieje już otwarta wystawa wyrobów przemysłowych. Obok wyrobów są podane ceny i warunki sprzedaży, tak, że kupcy i kierownicy składnic chcący popierać wyroby krajowe, mają dobrą ku temu sposobność.

Patronat nadto będzie urządzał rozmaite kursa przemysłowe i udzielał porad przy zakupnie maszyn i motorów.

Ponieważ w ostatnim czasie wiele mówiono o odbudowie rękodzieła i drobnego przemysłu, a w rzeczywistości nic z tą odbudową nie zrobiono, niektóre jednak powiaty położone nad Sanem, bardzo ucierpiały. rzemieślnicy potracili nietylko warsztaty, narzędzia, ale i materyał i majątki osobiste, dlatego też Patronat zajmie się rejestracyą szkód wojennych, tak, aby do tej odbudowy rząd miał sposobność naprawdę już raz przystąpić.

W tym celu Patronat przez Organizacye powiatowe będzie rozsyłał formularze, które każdy członek ma sumiennie wypełnić i oddać Organizacyi Powiatowej.

Jak z tych kilku słów już widać, zadanie, które ma spełnić ta instytucya, jest nie tylko, że na czasie, ale nawet bardzo potrzebne. Cóż więc czynić należy, aby rzemieślnicy nasi mogli z tej instytucyi korzystać?

Ponieważ Patronat działalnością swoją obejmuje nietylko miasteczka, ale także i wsie dlatego wszyscy rzemieślnicy powinni się starać, aby w ich miasteczkach powiatowych, (nawet i w tych gdzie jest tylko siedziba sądu powiatowego) powstały Organizacye Powiatowe dla rękodzieła i drobnego przemysłu. Wpierw należy się zwrócić do Patronatu dla rękodzieła i drobnego przemysłu na ziemię Rzeszowską, w Rzeszowie ul. Roderyka Alsa i poprosić o delegata. Po założeniu Organizacyi będzie ona, jakby ekspozyturą Patronatu i będzie go informować o potrzebach swoich członków.

Członkiem Organizacyi Powiatowej może być każdy rękodzielnik lub przemysłowiec, prowadzący samodzielnie małe lub średnie przedsiębiorstwa przemysłowe. Należeć więc mogą: krawcy, szewcy, stolarze, ślusarze, koszykarze, garncarze, kaflarze, grzebieniarze, garbarze, bednarze, tkacze, parasolnicy i t. p.

Nadto ci wszyscy rzemieślnicy i przemysłowcy, którzy mają wyroby na sprzedaż do szerszego zbytu niech się starają posłać okazy swoich wyrobów, lub też nawet swoje wyroby, jeżeli są mniejsze, na wystawę przemysłową w Rzeszowie (ul. Roderyka Alsa) i niech dołączą warunki sprzedaży i dalszej dostawy. Posyłać więc można wyroby koszykarskie, garnki, kafle, drewniane naczynia kuchenne, grzebienie, fajki, zabawki toczone lub inne, koronki, guziki, słowem: takie wyroby, które mogą dalej się rozchodzić, a na miejscu w większej ilości są wyrabiane.

Trudno nam — z powodu braku miejsca — obszerniej omówić statut tej nader pożytecznej instytucyi, mamy jednak nadzieję, że myśl zacna spotka się wśród naszych Czytelników z takiem samem uznaniem, z jakiem przyjętą została w Rzeszowie przez tamtejszych rzemieślników.

# Lud przeciw strajkom rolnym.

Rada gminy Kupiski ziemi łomżyńskiej, na wieść o szykującym się strajku rolnym, powzięła znamienną uchwałę, która, mamy nadzieję, stanie się wzorem do naśladowania dla gmin innych. Oto brzmienie tej uchwały:

**Do Rządu, Sejmu, — do wszystkich gmin w Polsce i do własnych gminiaków.**

Bracia! Polsce przybył nowy, najgroźniejszy, bo wewnętrzny wróg;

Sprzysiężeni z Moskwą i bolszewizmem komuniści organizują walkę bratnią i rewolucyę — a jako pierwszego jej zwiastuna, ogłaszają rolny, i powszechny strajk.

Bracia! Nie poto dzieci nasze leją od roku krew na kresach — aby osłaniać anarchię, nienawiść i bratobójczą walkę. Nie poto, wsparta naszem ramieniem, zmartwychwstała Polska, by być przybytkiem knowań wrogów. przekupstwa i zdrady.

Zbyt pewnie, rachując na bezradność i ciemnotę naszą, sieje rublami i panoszy się na naszej ziemi wróg.

Bracia! Lud polski w tym jednym roku dojrzał do uświadomienia: czem jest dlań wolna, sprawiedliwa, szczęśliwa Ojczyzna.

Zapłaceni przez wroga zdrajcy groźniejsi są dla Niej, niż zewnętrzny wróg — bo działają podstępnie i chytrze — bo jawią się tam, gdzie czujność nasza, praca, miłość bratnia winny być oparciem dla walczących na frontach wojsk, dla wewnętrznej budowy Polski.

My, włościanie i szlachta, rolni i bezrolni, bogaci i biedni — wszyscyśmy braćmi i dziećmi jednej umiłowanej Ojczyzny. Pragniemy ziemi i dostatku, lecz zdobytych pracą, rozumem i wytrwaniem. Chcemy dróg otwartych do dorobku, lecz gardzimy pożądaniem cudzego i rabunkiem.

Chcemy Sejmu, któryby mądrem Prawem otworzył Polsce drogi do oświaty, cnoty, bogactwa i chwały.

Chcemy Rządu, któryby miast układów z wrogami, tępił ich i wygnał precz z granic praworządnej, mądrej i szczęśliwej Polski.

Wolność nasza niema być prawem do zdrady i bezprawia!

Bracia! Wszystkie gminy, jak jedna, niech staną w obronie ładu i przyszłości Polski, w obronie krwawo zdobytej Niepodległości, w obronie naszych wojsk i zagrożonych głodem miast.

Niech się nie waży bolszewik, pod płaszczem komunisty i prowokatora, jawić do naszych wsi. Niech się nie waży judzić nas przeciw wybranym przez nas Sejmowi i Rządowi, siać nienawiść, namawiać do bratobójczych walk. Bo, my włościanie. my szlachta zagrodowa i folwarczna. my

polski lud, potrafimy pokazać mu drogę z powrotem tam, skąd wziął namowy i Judaszowe srebrniki.

(Prosimy wszystkie gminy w Polsce, aby na znak łączności z nami i między sobą, w postanowieniu walki o szczęście, o przyszłość i rozkwit Ojczyzny — rozpowszechniły podobnie brzmiące odezwy we wszystkich wsiach i miastach. Prosimy, aby w dowód solidarności, przysłały nam bratnie zapewnienie, że się z nami łączą i wspólnie w wytkniętym kierunku, dla Ojczyzny walczyć i pracować będą).

**Rada gminna gminy Kupiski powiatu łomżyńskiego.**

# Na pomoc armii.

Rodacy!

Gdy świat cały zaczyna już korzystać z dobrodziejstw pokoju, Polska, która nigdy wojny nie pragnęła dla zaborów i najbardziej pokojowym zawsze była narodem, zmuszona jest jeszcze w krwawym trudzie bronić naszych ziem kresowych. Młoda nasza armia prowadzi to dzieło wytrwale i ponad wszelkie pochwały, na podziw dzielnie i mężnie. Ale armia nie zamiast narodu walczy — jeno jako ramię zbrojne ma być narodu walczącego orężem i puklerzem, a walczyć musi cały naród, jeśli w wojnie ma byt swój ocalić.

Każdy Polak — na każdem stanowisku — jeśli w miarę sił swoich nie uczestniczy w walce, nie dzieli trudów żołnierza oszczędnością, ograniczeniem potrzeb, poświęceniem przyjemności, ofiarą z mienia, pracą na potrzeby państwa — zaniedbuje kardynalne obowiązki obywatela— Polaka. Ani jednego obywatela państwa, które wojnę prowadzi, nie można zwolnić od obowiązku udziału w walce: kto czem może — musi służyć armii i dziełu zwycięstwa i wytrwania, które ona prowadzi.

A oto ta armia nasza, te ukochane chłopcy nasze — stanęli na rubieży Ojczyzny, rubieży na północy i na wschodzie — stanęli przed zimą — bez odzieży i obuwia! Grozi im mróz — gorszy może jeszcze od głodu, grożą choroby z przemarznięcia, gruźlica. My, którzyśmy pozostali w domu, musimy się podzielić z tymi, co są na froncie.

Rodzice, bracia, krewni, przyjaciele naszych żołnierzy! słyszycie: oni marzną! Tam już mróz ścina ziemię! Wy w pałacach — i wy w chatach przezimujecie i mniej odziani — oni poginą! Co tylko nie jest wam niezbędnie potrzebne, oddajcie żołnierzom: buty, futra, ciepłą bieliznę, ciepłe rękawiczki. Oddajcie je z dobrej, wolnej, patryotycznej woli. Sobków niech przymusi zdrowa opinia narodu, niech przepali ich opór żar miłości Ojczyzny, który naród polski stopi w jedno — aby wspólnemi siłami przetrwać zimę i obronić nasze ziemie kresowe.

Do hojnego udziału w zbiórce ciepłej odzieży i obuwia dla armii wzywamy wszystkich bez wyjątku, choć jedną sztukę — ale każdy, bez żadnego wyjątku!

**Sejmowy Związek Ludowo-Narodowy.**

# Spadek po Moraczewskim.

Sporo już czasu upłynęło od chwili upadku sławetnego rządu towarzysza Moraczewskiego; mimo to skutki tych rządów jeszcze przez długi czas odbijać się będą srogo na interesach państwa polskiego. Czerwony ten rząd zabagnił instytucye państwowe różnymi „towarzyszami partyjnymi“, rzekomo obrońcami ludu roboczego“, a właściwie — jak to coraz częściej na jaw wychodzi — pospolitymi oszustami i złodziejami, którzy wprost rabowali skarb państwa.

Oto nowy kwiatek z tego bagniska:

Jak donosi „Kuryer Częstochowski“ w Częstochowie wykryto milionowe nadużycia przy pobieraniu zapomóg przez bezrobotnych z miejscowego urzędu min. pracy i opieki społecznej.

Przy spisywaniu bezrobotnych, okazało się, **że liczba zarejestrowanych bezrobotnych i ich rodzin pobierających zapomogi z funduszów państwowych, wynosiła przeszło 30.000 osób, gdy do pobierania zapomóg uprawnionych było tylko 10.000 osób.**

W ten sposób 20.000 rzekomo bezrobotnych okradało przez kilka miesięcy skarb państwa, wyrządzając milionowe straty.

Jeszcze ciekawszy jest wykaz, **kto pobierał te nieprawne zapomogi**, a więc: **połowę stanowili drobni kupcy żydzi, oraz przekupki żydowskie,** 15 proc. osoby, które nigdy robotnikami nie były, 10 proc. właściciele domów i 25 procent robotnicy, posiadający pracę, a więc zarobkujący.

I cóż na to rząd?

Sądzimy, że ten ostatni wypadek skłoni może sfery miarodajne do przeprowadzenia generalnego „czyszczenia“ w min. pracy i podwładnych mu urzędach, gdzie prym wiodą socyaliści i komuniści, opłacani przez rząd za szerzenie nietylko anarchii w kraju, ale okradający tenże skarb na rzecz żydowskich handlarzy i przekupek.

Ministeryum pracy, po ustąpieniu towarzysza Iwanowskiego, który zabagnił ten urząd i w nagrodę za swe czyny, został szefem misyi handlowej dotychczas nie jest obsadzone.

Wykryte w Częstochowie łajdactwo w udzielaniu zapomóg jest najlepszym dowodem, że dzisiejsze kierownictwo ministeryum z p. Prystorem na czele nadal pozostać nie może.

# Jak usunąć biedę?

Jedną z najważniejszych rzeczy, jakie państwo musi pokonać, jest „bieda“. Pod nazwą tej biedy musimy rozumieć, drożyznę, paskarstwo, paserstwo. Przy dobrej woli społeczeństwa, sejmu i rządu, można by tę biedę wykorzenić wkrótce. Cząstką tej biedy jest, jak wspomniałem, drożyzna. Teraz na wsi chłop winę drożyzny, kładzie na fabrykanta, a tem samem robotnika, mówiąc: ja moje produkta drogo muszę sprzedać, bo gdy chcę kupić podkowę, ubranie, muszę drogo zapłacić. Słusznie! Robotnik mówi: „ja muszę żądać dużego zarobku, bo gdy chcę kupić masła, jaj, to muszę masno płacić“, to samo mówi rzemieślnik i adwokat. Słusznie! Fabrykant mówi: ja tanio wyrobów sprzedać nie mogę, bo surowiec i robociznę drogo płacę. No i to słusznie. Więc jak tu pogodzić to wszystko. Ani chłop, robotnik, fabrykant nie zechce zacząć tej taniości, bo w rzeczy samej takich ludzi teraz mało, by dla dobra społeczeństwa chcieli swą kieskę poświęcić. Trudna to rzecz, lecz przy dobrej chęci nas samych, jest do pokonania możliwą.

Otóż pierwszym warunkiem tego jest unikać wielu pośredników w handlu. To jest my chłopi powinniśmy się łączyć, lecz wszyscy w kooperatywy, t. j. kółka rolnicze. Zarząd Kółek rolniczych będzie teraz, kiedy się otworzą fabryki, sprowadzał towar wprost z nich, dla swych członków. Obecnie bowiem towar u sklepikarza na wsi, jest w dziesiątych rękach, a wszyscy poprzednicy na nim zarabiają, a gdy przyjdzie na wieś, to jest zanadto wyśrubowany i najczęściej biednego sklepikarza na wsi karzą o paskarstwo. Przeważnie katolików, bo żydek posmaruje pana komendanta posterunku i dalej jedzie na pasku. Bo rząd obecnie tak postępuje, że zamiast z góry to z dołu karze o paskarstwo. Łącząc się w Kółka rolnicze, w spółki handlowe chłopskie, zrobimy to, że towar będziemy mieli tańszy, a mając zaś towar tańszy, sami będziemy mogli produkta rolne taniej zbywać. Gdy zaś produkta wiejskie sprzedajemy, to nie żydowi, lecz katolickiej spółce, a w braku tej, katolikowi. Dlatego, by ten produkt nie dostał się w ręce paskarza i by w mieście, w centrach fabrycznych mogli go taniej kupić. Gdy go tam taniej dostaną, będą nam mogli wyroby fabryczne i rękodzielnicze taniej sprzedać.

Drugą częścią biedy obecnej nazwać musimy coś gorszego od drożyzny, t. j. p a s k a r s t w o. Dużo razy nasi posłowie żądali, by raz skończyć i energicznie zabrać się do paskarstwa. Lecz głos ich, to głos wołającego na puszczy, socyaliści, to przyjaciele żydów, żydzi, jak wiadomo, to paskarze, ludowcy to przyjaciele arcypaskarza Stapińskiego. Więc dziwuj się człeku, że dużo u nas paskarstwa, kiedy nawet w sejmie są przyjaciele i przyjaciółki paskarstwa. Choć wiem, że wiele razy proponowano to, co ja proponuję lecz żeby to utrwalić w pamięci piszę, gdy po raz pierwszy przyłapie się kogoś na paskarstwie, to go ukarać publicznie chłostą. Po raz drugi ukarać odebraniem karty przemysłowej, ewentualnie koncesyi. Tak postępując, paskarstwo wnet usunęlibyśmy.

Ostatnią przyczyną biedy jest p a s e r s t w o. Paserstwo czyli łapownictwo, zna każda kobieta, która się starała o zasiłek i każdy chłop, który miał z żydem do czynienia lub wogóle z urzędem. Z łapownikami postąpić w podobny sposób, co z paskarzami. Straszna to hańba na Polskę, że zamiast wszyscy brać się do pracy, to się biorą do złodziejstwa. Jeden drugiego chce utopić w łyżce wody i zedrzeć z drugiego skórę. Na tem wszystkiem najgorzej wychodzimy my chłopi, bo urzędnik klnie na chłopa, jako paskarze, to samo robotnik (szczególnie socyaliści). Lecz nie baczą na to, że chłop za komisye sądową płacić musi 1.000 kor. i więcej. Gdy chłop chce sprowadzić lekarza na wieś, to mu płaci 500 kor. i więcej. Każdy sprzęt do gospodarstwa kosztuje na setki, chłopa każdy cygani, gdyż wie, że nieoświecony. Więc przestać na nas ujadać, bo nie mówię, że niema między chłopami paskarzy i tego się nie chwali, ale niema powodu pisać, że każdy chłop, to paskarz. Bracia chłopi, jedno hasło niech brzmi w całej Polsce „organizacya“. Lecz nie w konsumach, nie w żydowskich spółkach. Lecz organizujmy się w chłopskich i chrześcijańskich spółkach i stowarzyszeniach rolniczych. A więc do pracy! Góral od Żywca.

---

# Głosy ludu.

Przybyszówka, p. Rzeszów.

### Lud polski w służbie Polski.

Nieprawdą jest, żeby chłop polski nie miał czucia i serca dla reszty braci polskiej. Raczej za mało do chłopa polskiego jako do Polaka przemawiamy. A za często przemawiamy do niego, jako do chłopa. Za często słyszy o różnicy między nim, jako chłopem, a panem, a za rzadko o różnicy między nim, jako Polakiem, a Niemcem, Czechem, Rusinem itd.

Spróbujcie mówić do chłopa polskiego jako Polaka, a zobaczycie, że jest Polakiem.

Gdy państwu polskiemu trzeba było pożyczyć pieniędzy, na przemowę p. Białego posypały się pieniądze, aż urosły w setki tysięcy. Austrya — prócz funduszu kościelnego — nie zyskała, zdaje mi się, nic.

Gdy na malutkiem zebraniu powiedziałem, że trzeba poprzeć Towarzystwo Szkoły Ludowej, by mogło szerzyć oświatę i podtrzymywać polskość na kresach, 25 osób przystąpiło z miejsca na członków Towarzystwa z wkładkami po 2 korony. Ofiarowali te korony wiedząc, że sami za to nic nie będą mieli, ofiarowali dla braci polskiej.

I dziś, gdy korzystając z gromady, zresztą dość szczupłej, powiedziałem, że brać polska ze Śląska Górnego potrzebuje pomocy w walce dla Polski przeciw Niemcom, z miejsca złożyli 100 koron. Obecnych było koło 60 ludzi. Widziałem, jak wielu z nich, nie mając pieniędzy przy sobie, pożyczało i rzucało po 2 korony lub po 1 koronie; inni dać nie mogli, bo ich składka zaskoczyła.

Tak jest w Przybyszówce. Ale wierzę, że tak może być w każdej wsi polskiej. A może i lepiej jeszcze. Tylko zapukajcie do serc, a otworzą się. — W miastach także nie schodzą się ludzie z datkami na cele narodowe, lecz zbiera się je. Miasta dają więcej i częściej, bo częściej się zbiera. Ale gdyby we wsiach miał kto zbierać, takżeby zebrał nawet pokaźną nieraz kwotę.

Jeszcze ładniej byłoby, gdyby wsi same, nie czekając na czyjeś wezwanie z poza wsi, to robiły. Sądzę, że dość jest chłopów wszechpolaków i stojałowczyków, którzy to zrobić potrafią. A gdy zrobią, niech napiszą, aby okazać, że chłop także jest Polakiem nie tylko z języka i że są lepsze wsi od naszej. Dotąd ja naszą się szczycę. **Józef Rączy.**

**Tarnobrzeg.**

### Dąbal i Okoń jako „misyonarze".

Na targach i jarmarkach ludziska już nie chcą słuchać Dąbala, więc małpuje Okonia. Okoń podczas odpustu w Radomyślu zrobił wiec. Otóż Dąbal przedzierżgnął się w misyonarza i rozpoczął swoje „kazania" od odpustu w Dzikowie dnia 8 września b. r. „Misya" się nie udała, bo dyabeł zepsuł mu wszystko i nasłał Okonia. Zamiast więc mówić do ludzi, mówili obydwaj do siebie, ale takiemi słowami ohydnemi, że słuchacze zmuszeni byli rozpędzić tych swoich wybrańców, aby wobec żydów nie ośmieszali godności poselskiej i na pogardę jej nie wystawiali.

Dąbalowi było tego jeszcze zamało, więc pojechał na drugą „misyę" do Wielowsi, gdzie był odpust na św. Michała. Zaufanie już dawno stracił, więc błagał Stapińskiego o pomoc. Usłużny przyjaciel przysłał mu Sanojcę.

Zabrał tam głos naprzód Dąbal. Plótł o różnych rzeczach, jak Piekarski na mękach, a między innemi o rozpajaniu wódką przez Tarnowskiego i o tem, że księża ze żydami trzymają i przekręcają Pismo św. Otóż co do rozpijania to ci Tomaszu Dąbalu powiem, że jak kto pić nie chce, to go i hrabia upić nie potrafi, chociażby i 100 gorzelni sobie postawił. Dlaczegoż ty sam leziesz do knajpy, jak mucha do mazi? Wszak cię nikt nie zmusza! A prawie każde knajpa w Tarnobrzegu cię zna, boś tam gębę w „piekielnej posoce" — jak wódkę nazywasz — maczał. Bajesz, że księża ze żydami trzymają, a tymczasem ty sam z nimi razem tańczysz, bo nie postarałeś się o to, by koncesye na cukier, naftę, tytoń w Tarnobrzeskiem dostali inwalidzi, a mają je żydzi. Od czegóż my cię wybrali posłem? My nie chcemy, żebyś drugich szkalował, ale abyś dla dobra ludu pracował.

Powiadasz, że księża Pismo św. przekręcają? A gdzieżeś ty się bracie uczył teologii i w jakiem Piśmie św. wyczytał, że księdza należy bić, skoro głowę wychyli z kościoła? Pałka to dla ciebie berło i przed nią tylko gotóweś schylić głowę, więc się nie puszczaj na naukowe dysputy i dziękuj Okoniowi, że cię z ziemi podźwignął i na posła wyprowadził. A ty mu się za to ładnie odwdzięczasz.

Pomocnik Dąbala także się na wiecu rozumem nie popisał. Chciał ludziom pokazać, jaki to wielki przedział jest między panem a chłopem i daje jako przykład, że jeszcze żaden hrabia ani książę nie pocałował w rękę starej kobiety na wsi, choć taki jest u panów obyczaj. A czyś ty kaznodziejo, przyjechawszy do Tarnobrzega, choć jedną starą kobietę w rękę pocałował? Jeśli chciałeś panie Sanojco uczyć ludzi poszanowania dla chłopa, to zwróć się najpierw do waszego naganiacza Gr. i jego żonki, którzy wyszli z pod chłopskiej strzechy, a teraz poprzebierawszy się w miejskie łachy i kapelusze, ojców i krewnych się wstydzą.

Powiadasz, aby inteligenty brali za widły. A czemużeś sam uciekł od wideł i tak durniczką chciałbyś się przesunąć przez świat i żyć z tumanienia ludzi? Daj sam dobry przykład i wróć do wideł; przynajmniej będzie z ciebie jakiś pożytek. Skarżysz się, że panowie i rząd nie popierają inwalidów. Za to wy dobrzy opiekunowie. Dam ci przykład: W Wielowsi ma się zawiązać spółka koszykarska; uczciwi ludzie chcieli na jej kierownika wybrać inwalidę Szczepana Drożaka, któremu kula armatnia zgruchotała obie nogi. Człowiek ten jest znakomitym fachowcem, a przytem człowiek z charakterem. Tymczasem twój Dąbal wyznacza na to stanowisko Jana Cisę, który wprawdzie służył przy wojsku, ale inwalidą nie jest. Wystarcza, że dał Dąbalowi 1000 koron na udział.

Co innego mówicie, a inaczej robicie. Gadacie, jak nakręcone katarynki, że tylko pan winien chłopskiej biedy. A czy nie za chłopskie pieniądze kupuje pan Stapiński kamienice, a pan Witos folwarki? Czy to są panowie, czy chłopi, którzy od wideł uciekli, a żyjąc jak ptaki niebieskie, nie siejąc, ni orząc, zbierają grube tysiące.

Ot widzicie, jakich mamy posłów. Zamiast na wiecach pouczyć lud, oświecić, zagrzać, zachęcić — oni tylko go tumanią, jątrzą, drugich szkalują i ze czci obdzierają, a sami tarzają się w błocie. Pamiętajmy o tem przy nowych wyborach, a teraz strońmy od nich, jak od zarazy. **W. B.**

### Chłopy, bierzcie się sami do roboty!

Nie czekajcie na agitatorów, dobrze zapłaconych, którzy wam będą niestworzone rzeczy obiecywać, a za plecami będą się śmiać z was, żeście im się dali obałamucić! Strzeżcie się „Przyjaciół ludu" i tych firmowych, patentowanych „ludowców" — piastowych, którzy robią wielki hałas w obronie nibyto ludu, a tymczasem mają na oku interesa własne, partyjne, które nie na dobro, ale na szkodę ludu i całego

narodu wychodzą. Pamiętajcie, że była Polska „szlachecka" i zginęła — bo była partyjna, stanowa, a chłop był niewolnikiem — dziś mamy znów Polskę niepodległą, ale rządzą nią socyaliści, tj. reprezentanci robotników. Toteż dni ich są policzone, choć ich popierają „szlachcice", tylko nie wszyscy. — Pamiętajcie tedy, że Polska nie może być także „chłopska". ani „urzędnicza", Polska jest ojczyzną dla całego narodu, a więc dla wszystkich stanów, musi być sprawiedliwą dla wszystkich dobrych i złych obywateli! Musi, jak Chrystus nakazał — dobrych nagradzać, a złych karać — i to karać surowo!

Chłopy! bierzcie się sami do roboty! Macie swój zdrowy rozum, i serce czyste, kochające gorąco Ojczyznę, a więc cały naród, wszystkie stany. Musicie zatem starać się o dobro nie tylko dla siebie, ale i dla drugich, dla swoich synów, którzy idą do miasta na kupców, rzemieślników, urzędników, profesorów, księży, doktorów, adwokatów, sędziów, inżynierów. Musicie dbać o to, aby nietylko wam na wsi było dobrze, ale także i tym mieszczanom, bo jak oni was, tak wy ich potrzebujecie. A omijajcie żydów. Chłopy! do miast się pchajcie! i bierzcie handel w swoje ręce, bo dziś miasta żydowskie, nie polskie. Żydzi mają handel w rękach i pieniądze, a my jesteśmy nędzarzami. Oni też rządzą Polską, bo za pieniądze wszystko kupić można, tylko duszy szlachetnej serca uczciwego nie przekupi, a takich jest mało.

Patrzcie, co się wokoło nas dzieje! Patrzcie, jak żydzi wykupują ziemię od polskich szlachciców, tę ziemię, która wam się należy. Żyd ma pieniądze i ryzykuje, a wy albo nie macie pieniędzy, albo się boicie kupna — a szlachcic się spieszy, żeby ziemię prędko i dobrze sprzedać. Więc nie czekajcie i nie zwlekajcie, bo was wyprzedzą żydzi albo rusini! Twórzcie spółki handlowe, organizujcie kółka rolnicze, kasy — i wykupujcie ziemię od wielkich obszarników, szczególnie na kresach, aby ziemia nie przeszła w ręce obce i abyście nie przeszli pod obce rządy!

Chłopy! bierzcie się sami do roboty! Organizujcie się i brońcie! Piszcie do naszej gazetki, prenumerujcie ją i rozszerzają między swymi, bo to pismo Wasze, narodowe i prawdziwie polskie. Na zjeździe w Warszawie naradzimy się, co dalej robić i jak, aby Ojczyzna nasza rosła, potężniała, aby w niej wszystkim było dobrze; jak tępić zdrajców, paskarzy, jak uchronić się przed niesumiennymi agitatorami, jak i gdzie szukać prawdy i sprawiedliwości! **Józef Drozd.**

**Połaniec nad Wisłą.**

Stara mieścina, leżąca po obydwóch stronach rzeki Czarnej, sięgająca swemi przedmieściami aż do Wisły, przedstawiałaby się dosyć sympatycznie, gdyby nie psuł uroku swąd cebuli, czosnku i widok ich konsumentów, dość gęsto rozlokowanych po ulicach i zaułkach słynnego w historyi naszej miasteczka. Parafia połaniecka liczy przeszło 7.000 ludzi. Gospodarze są niezamożni, lecz nadzwyczaj uczciwi i do wiary przodków przywiązani. To też u nas tuguciaki i socyaliki podczas wyborów do Sejmu niewielu mieli zwolenników, pomimo, że w sąsiedniej parafii, w włosce Rytwiany jest ich sporo.

W parafii naszej budzi się coraz mocniejszy ruch ekonomiczno-społeczny i oświatowy, zapoczątkowany przez poprzedniego ks. wikarego Gruszkę. Jego następca, ks. St. Knapik, człowiek pracowity i mądry, jął się energicznie do dalszej pracy dla dobra ludu. Założył straż obywatelską, która tępi przemytnictwo żydowskie. Oddana mu przez rząd kontrola nad promami i łodziami w naszej parafii, ukróciła skutecznie rabunkowy wywóz zboża, mąki i skór i ogołacanie ze wszystkiego licznej masy biedaków przez żydowskich przemytników. Staraniem jego powstał Związek młodzieży, do którego zapisało się już przeszło 100 dziewcząt, prócz tego zamierza utworzyć Związek chłopców. Założył kursa wieczorne dla starszych i młodzieży, krząta się około zorganizowania straży pożarnej i zakupna potrzebnych przyborów pożarnych. Planuje nadto budowę pomnika Naczelnikowi Kościuszce na miejscu wydania Uniwersału Połanieckiego i zebrał już na ten cel 1000 K., które złożyła chętnie ludność tutejsza w rocznicę śmierci Tad. Kościuszki. Dzień ten obchodziliśmy bardzo uroczyście, zwłaszcza, że pogoda dopisała. Po sumie, którą celebrował 86-letni staruszek, zacny ks. proboszcz Kossakiewicz, ruszył pochód z narodowymi sztandarami i pieśniami na kopiec za miasto, gdzie ks. Knapik przemówił w płomiennych słowach, podnosząc z życia Kościuszki szczególnie dwie rzeczy: Jego bezgraniczną miłość Ojczyzny i pracującego ludu. Rzucona przez ks. wikarego myśl zbudowania pomnika wywołała hojne ofiary. Mamy nadzieję, że na przyszły rok pomnik już stanie, jeśli pomogą nam swemi ofiarami nietylko bracia od pługa, ale i cały naród. Zawiązał się w tym celu komitet budowy pomnika w Połańcu, a na jego czele stanął ks. St. Knapik. Zwracamy się z gorącą prośbą do Rodaków: Pomóżcie nam ofiarnie w uczczeniu Naczelnika, którego pamięć drogą jest każdemu sercu polskiemu.

**Czytelnik.**

**Gwoźnica górna**, pow. Strzyżów.

Za gorliwem staraniem tutejszego nauczycielstwa i Koła amatorskiego odbyło się w dniu 5 bm. ku czci Adama Mickiewicza przedstawienie amatorskie, z następującym programem: Słowo wstępne, wypowiedział kierownik szkoły p. Stefan Gwoździcki, kreśląc w pięknych, a przystępnych słowach życie i pracę poetycką naszego największego wieszcza narodowego, poczem nastąpiły deklamacye chłopczyka i dziewczynki. Następnie odegrano dwie sztuczki: „Matka żyje" i „Cudowne leki".

Aktorzy wiejscy pomimo tego, że role rozdane były dwa dni przed przedstawieniem, wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze, o czem świadczyły żywe oklaski słuchaczy.

Na zakończenie odśpiewał chór włościański, pod przewodnictwem nauczycielki p. Stefanii Draczówny, szereg pieśni ludowych. Czysty dochód z przedsta-

wienia w kwocie 310 koron, przeznaczono na fundusz wdów i sierót po poległych.

W imieniu ludności składam Kołu amatorskiemu oraz tutejszemu nauczycielstwu serdeczne podziękowanie. Pożądanemby było, aby w każdej wsi, były takie przedstawienia, wówczas zapewno oświataby się podnosiła i przynosiłaby jak najlepsze owoce ludowi wiejskiemu.

Panowie w miastach mają teatra i inne rozrywki, dla nas na wsi, dla oświaty i rozrywki powinny być też przedstawienia amatorskie. **Uczestnik.**

**Gródek Jagielloński.**

Dotychczas nie są czynne szkoły polskie w naszym powiecie, ponieważ brak im potrzebnych sprzętów, jak ławek, stołów, szaf, tablic, wieszadeł itp. — Szkoły polskie nie funkcyonują właściwie od początku wojny, najcięższy zaś okres przeżyły w czasie inwazyi ukraińskiej. Nauczycielstwo całego powiatu starało się wydobyć potrzebne sprzęty z tut. ekspozytury odbudowy kraju. Jednakże starania te rozbijają się o nieudolność tej instytucyi, której szef już od dłuższego czasu stale powtarza: „Gdy dostanę pasy dla mej pracowni stolarskiej, będę mógł dostarczyć ławek i tablic". Czyżby naprawdę instytucya rządowa nie mogła dostać pasów transmisyjnych w oddziale ministerstwa handlu i przemysłu dla Małopolski w Krakowie, gdzie je z łatwością otrzymał p. Kolischer dla własnej cegielni. Nie potrzeba chyba tłumaczyć, że czas najwyższy rozpocząć naukę w szkołach polskich w powiecie.

**Piskorzeniec.**

**Organizujmy się!**

Są na świecie różne kraje, jak: Ameryka, Francya, Niemcy, Anglia i inne, w których każdy człowiek jest zorganizowany. Tam ksiądz, robotnik, adwokat, doktór, włościanin, należy każdy do swej organizacyi. Toteż niema tam takiej biedy, jak u nas, bo każdy w niedzielę po nabożeństwie, zamiast iść do żyda, na jakieś gawędy, idzie do stowarzyszenia, gdzie się zbierają wszyscy i gdzie od mądrzejszego człowieka dowiadują się wiele pożytecznych rzeczy.. A u nas co? Nic — można odpowiedzieć śmiało, bo każdy mówi: „Co mi tam po organizacyi, mój ojciec i dziadek żyli bez żadnej organizacyi, to i ja żył będę". Więc jak czyni? Weźmy na wzór Wielkopolskę, tam Wielkopolanie nie mówią powyższych słów, to też żyją w zupełnie odmiennych warunkach. Tam wszyscy są zorganizowani. A w Kongresówce i Galicyi, to słuchają przez największych naszych wrogów — żydów i innych. To też w Wielkopolsce niema tak licznego żywiołu żydowskiego, bo nie mają tam żydzi co robić. Więc proszę Was, bracia Galicyanie, patrzcie co Poznańczycy potrafili zrobić, choć tak długie lata jęczeli pod ciężkiem jarzmem pruskiem, a Galicya miała jaką taką swobodę. Bracia, nie czekajmy, bo już wybiła ostatnia godzina. Zakładajmy sklepy Spółkowe, Kółka rolnicze itp. stowarzyszenia z hasłem na ustach „Swój do swego". Popierajmy handel i inne placówki, zagarnięte przez żydów, a wtedy nie będziemy emigrować na drugą półkulę świata do Ameryki, Argentyny, Brazylii, lub do Niemiec, bo będziemy mieli roboty poddostatkiem we własnym kraju. A ty młodzieży polska twórz „Towarzystwa Młodzieży", organizuj się! I tym sposobem pokażemy naszym wrogom, że jesteśmy silni i nikt nas nie zwycięży. Do czynu! Bóg nam dopomoże. To jest praca największego znaczenia, a wtedy „Twierdzą nam będzie każdy próg, tak nam dopomóż Bóg"!

**Aleksy Pękala.**

---

# WIADOMOŚCI.

## ZE ŚWIATA.

**REDUKCYĘ MAJĄTKU** aż do 60 proc. zapowiedział w Austryi minister skarbu. Austrya ma wprowadzić u siebie nową walutę o charakterze franka na podstawie zagranicznej pożyczki w złocie.

**EWAKUACYA URZĘDNIKÓW NIEMIECKICH.** Władze niemieckie czynią już przygotowania do usunięcia swych urzędników z obszarów przyznanych Polsce, względnie z obszarów, na których ma się odbywać plebiscyt. Przeniesionych będzie z tych obszarów 100 tysięcy urzędników niemieckich w głąb państwa niemieckiego.

**ZWROT WAGONÓW BELGII.** Marszałek Foch zawiadomił rząd belgijski, iż Niemcy oddadzą 40 000 wagonów belgijskich, które zastano na prawym brzegu Renu.

**SPRAWA WILHELMA II.** Wsystkie przygotowania wstępne do przeprowadzenia procesu przeciwko b. cesarzowi Wilhelmowi są już poczynione. Koalicya nie mogła dotychczas zwrócić się do rządu holenderskiego z żądaniem wydania cesarza dla tego, że jeszcze nie wszystkie państwa podpisały traktat pokojowy.

**ZDEMASKOWANIE NIEMIEC.** Socyalista Hanke, poseł miasta Bremy, na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego w Weimarze 11 bm. oświadczył, że działania rządu niemieckiego są wprost przeciwne warunkom traktatu pokojowego. Noske mobilizuje ogromną armię, daje najemnym żołnierzom zaliczki i wysokie pobory, zbroi całą ludność wsi i miast. Niemcy mają dziś milion dwieście tysięcy ludzi pod bronią.

**MINISTER CHCIAŁ WYKRAŚĆ BOLSZEWIKA.** Gazety czeskie donoszą o nieudałej próbie uwolnienia czeskiego bolszewika Muny z więzienia w Pradze. Czynną rolę odegrać miał w tej sprawie b. czeski minister Stribrny. Zeszłej soboty, gdy służbę w tem więzieniu pełnił por. Poniatowski nadjechał autem były ten minister i wręczył komendantowi straży kopertę z żądaniem wydania mu Muny. Gdy Poniatowski odmówił, dał mu Stribrny do zrozumienia, że koperta zawiera 20 tysięcy koron, a gdy oficer ponownie odmówił, (musiał to jednak nie być Czech z po-

chodzenia, jak wskazuje nazwisko) Stribrny szybko odjechał. Poniatowski twierdzi, że poznał napewno Stribrnego i doniósł o tem komendantowi miasta Sznejdarkowi.

**CZESI ZMUSZAJĄ DO SWOJEJ POŻYCZKI.** Nafta rumuńska, którą świeżo Czesi otrzymali rozdzielana będzie tylko między te zakłady przemysłowe, które uczestniczą w subskrypcyi na pożyczkę czeską. Czesi posługują się zupełnie temi samemi metodami, co rząd austryacki.

**ZASTANOWIENIE PRACY W ZAKŁADACH SKODY W PILZNIE.** Dyrekcya zakładów Skody w porozumieniu z robotnikami zastanowiła 15 bm. wszelką pracę z powodu braku węgla i odesłała do domu 8.700 robotników. Zastępcy fabryki i robotników interweniowali w Pradze u kompetentnych władz, ale niewiele wskórali.

**BANKRUCTWO HUT W WITKOWICACH.** Fabryki i huty witkowickie znajdują się w krytycznem położeniu wskutek odcięcia państwa czeskiego od zagranicy. Fabryki nie mogą dostać surowców do fabrykacyi, a nadto brak także zamówień. Polska zamówiena swoje wycofała. Z powodu złego odżywiania się, robotnicy ciągle się buntują. Wszystko to składa się na to, że wyroby witkowickie są 2 razy droższe od wyrobów pruskich. Huty witkowickie pracują wobec tego z deficytem.

**SPRAWA KS. HLINKI.** Dzienniki donoszą, że nieprawdziwe są wiadomości jakoby ksiądz Hlinka miał być wypuszczony na wolność. Ks. Hlinka będzie w najbliższym czasie postawiony przed sąd. W związku ze sprawą ks. Hlinki pisma czeskie atakują prałata ołomunieckiego ks. Ledóchowskiego, Polaka, za to, że wysłał do ks. Hlinki do więzienia list, w którym mu dodaje otuchy.

**ZE SŁOWACZYZNY,** nadchodzą niepomyślne wiadomości dla rządu czesko-słowackiego. Przywódcy Słowaków, którzy dawniej agitowali za przyłączeniem kraju do Czech oraz cały kler katolicki występują teraz otwarcie przeciw rządowi czeskiemu. Dążą za wszelką cenę do oderwania Słowacyi od Czech.

Ludność słowacka stawia na każdym kroku opór zarządzeniom rządu czeskiego. W poszczególnych miejscowościach wybuchło powstanie. Urzędników czeskich obito i przepędzono, a mieszkania ich zniszczono. Interweniowało wojsko. Czesi uwięzili 172 przywódców słowackich, między innymi byłego posła słowackiego do sejmu węgierskiego Jurygę, który swego czasu za akcyę przeciwko Węgrom odsiedział 2 lata w więzieniu. Słowaccy urzędnicy kolejowi odbyli zebranie, na którem postanowili dążyć do oderwania Słowacyi od Czech.

**CZESKIE SZTUCZKI.** Wewnętrzna pożyczka czeska wcale nie cieszy się poparciem społeczeństwa. Rząd czeski chwycił się wobec tego różnych sposobów, zmierzających do wymuszenia pożyczki. Między innemi przydział węgla, o który obecnie tak trudno, dostają tylko te instytucye, które subskrybowały znaczniejsze kwoty.

**SIŁY WOJSKOWE CZECH.** Republika czeska ma obecnie 540.000 żołnierzy pod bronią. Na froncie czesko-polskim zgromadzili 150.000 żołnierzy. Koszta utrzymania armii czesko-słowackiej wynoszą dziennie przeszło 8 milionów koron, w co nie wchodzą wydatki na amunicyę, na konie i na wsparcia dla osób wojskowych.

**ANTYSEMITYZM W CZECHACH.** Według wiadomości z Czech i Moraw szerzy się tam propaganda antyżydowska. Dnia 18 bm. porozlepiano odezwy antyżydowskie wzywające ludność, ażeby występowała przeciwko żydom. Odezwa oskarża żydów, że z powodu nich jest wielki brak mieszkań itp.

**WĘGRY KRÓLESTWEM?** Wojska rumuńskie opuściły Budapeszt, a na ich miejsce ma przybyć celem utrzymywania porządku węgierskie wojsko narodowe (t. zw. „biała gwardya). Koalicya zgadza się na zaprowadzenie w Węgrzech napowrót monarchii.

**DEZERCYA Z ARMII UKRAIŃSKICH.** Z Tarnopola donoszą, że coraz większe masy żołnierzy ukraińskich przechodzi przez Zbrucz, uciekając z armii Petlury i Petruszewicza. Żołnierze wracają wynędzniali w najwyższym stopniu głodni, obdarci i bez butów. Pędzi ich obawa przed zimą. Przybyli opowiadają o strasznej nędzy, jaka panuje na Ukrainie. Armia Petlury i Petruszewicza topnieją nadzwyczaj szybko; i tak armia Petlury stopniała do tysiąca ludzi, Petruszewicz ma ich podobno jeszcze 15 tysięcy. Istnieje przypuszczenie, że armia Petlury przestanie istnieć.

**BOLSZEWICY ROSYJSCY W AMERYCE.** Policya nowojorska w dn. 8 bm. rozpędziła pięciotysięczny tłum bolszewików rosyjskich, którzy usiłowali manifestować na rzecz uznania przez Stany Zjednoczone rządu sowieckiego w Rosyi.

**POD GROŹBĄ NATYCHMIASTOWEGO ROZSTRZELANIA** zmusili bolszewicy moskiewskiego patryarchę, Tichona, do ogłoszenia encykliki, uznającej rząd sowiecki za jedyny rosyjski rząd legalny.

Bolszewicy nie uznają Boga ni Kościoła. Obecnie tonąc chwytają się wszystkiego.

**BOLSZEWIKOM W ROSYI BRAK NABOI.** Przejęto rozkaz dzienny żyda Trockiego, nakazujący oszczędzanie naboi, których wyrób staje się coraz trudniejszym. Rozkaz mówi także, że dezercya w armii sowieckiej dosięga czasami 60 procent.

**KOŁCZAK GŁOWĄ RZĄDU ROSYJSKIEGO.** Kołczak uznany został przez jen. Judenicza i jen. Denikina za głowę rządu rosyjskiego. Zastępca jen. Judenicza, jenerał Dobriański, który przybył do Londynu, oświadczył, że Judenicz poczynił daleko idące zarządzenia, aby sobie zapewnić uwięzienie przywódców bolszewickich. Kołczak, Judenicz i Denikin nie mają zamiaru przywracać monarchii, lecz chcą stworzyć formy rządu demokratycznego.

## Z POLSKI.

**ARCYBISKUP WARSZAWSKI KARDYNAŁEM.** Z Rzymu donoszą, że na najbliższej sesyi konsystor-

skiej w Watykanie arcybiskup warszawski Ks. Kakowski otrzyma godność kardynała.

**PROTEST PADEREWSKIEGO.** Premier Paderewski wystosował do Rady Najwyższej w Paryżu depeszę z protestem w sprawie ograniczenia terenów polskich na Spiszu i w okręgu Czadeckim od plebiscytu.

**ZMIANY W DOWÓDZTWIE WOJSK POLSKICH.** W dowództwie wojsk polskich będą dokonane pewne zmiany. Mianowicie gen. Józef Haller obejmie dowództwo frontu północno-wschodniego. Na froncie południowo-zachodnim dowództwo przejmie dywizyoner Latinik, dotychczasowy dowódca frontu cieszyńskiego.

**POSEŁ HR. SKARBEK O SPRAWIE GALICYI WSCHODNIEJ.** Pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Neumanna odbyło się we Lwowie zebranie delegatów Rady miejskiej i zaproszonych osobistości, celem wysłuchania posła hr. Skarbka o stanie rokowań w sprawie ułożenia kwestyi tzw. Galicyi wschodniej. Hr. Skarbek, który przybył właśnie z Paryża, w bardzo obszernem sprawozdaniu przedstawił całokształt sprawy. Hr. Skarbek zaprzeczył, jakoby nadejść miały jakie niepomyślne wieści. Pomysł angielski, aby Galicyę wschodnią przyłączyć do Polski tylko tymczasowo, nie ma widoków przyjęcia, wobec innego zdania, którem kierują się wszystkie inne mocarstwa koalicyjne. Ze sprawozdania hr. Skarbka wynika, że sprawa znajduje się w drodze do pomyślnego rozwiązania. Poseł Skarbek uważa, że należy wszystkiemi siłami dążyć, aby Sejm i czynniki decydujące, nie czekając na inne rozstrzygnięcie, wprowadziły w najbliższym czasie autonomię w Galcyi, jako prowincyi polskiej.

**ODROCZENIE PŁATNOŚCI POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ.** Minister Skarbu wydał następujące rozporządzenie: Wobec konieczności odroczenia terminu konwersyi walut rublowej i koronowej, termin płatności asygnat rublowych i koronowych odroczony zostaje na 6 miesięcy, tj. do 1 maja 1920 roku.

Posiadacze asygnat rublowych i koronowych winni przedstawić je w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w Warszawie lub w jej oddziałach, gdzie procent w wysokości 5 od 100 zostanie im wypłacony z góry, w walucie takiej, na jaką opiewają asygnaty.

Posiadacze asygnat, opiewających na marki mogą otrzymać 1 listopada sumę nominalną w gotówce, ewentualnie procent za pół roku, jeśli zechcą je prolongować.

**WYWŁASZCZENIE ZŁOTA I SREBRA.** Minister Skarbu wniósł do Sejmu projekt ustawy o przymusowym wykupnie monet złotych i srebrnych oraz złota i srebra w stanie nieprzerobionym. Skarb Państwa płacić będzie 12.000 marek pol. za 1 kg. czystego złota, a 400 mk. pol. za 1 kg. czystego srebra.

**PRZECIW ZBYTKOWI** ma podobno wystąpić Rząd. Chodzi mianowicie o zmuszenie ludności (zwłaszcza w Warszawie) do zmniejszenia wydatków na stroje i obżarstwo smakołykami, które sprowadza się z zagranicy i obniża przez to wartość naszych pieniędzy.

**WYKLUCZENIE KOŻDONIA.** W sobotę 18 bm. zebrało się w Cieszynie w hotelu pod Jeleniem około 40-tu najpoważniejszych mężów zaufania śląskiej partyi ludowej (dawniej Koždonia), którzy postanowili jednogłośnie, po omówieniu sytuacyi politycznej: 1) polecić wszystkim zwolennikom partyi, ażeby przy plebiscycie oddali swe głosy za Polską, 2) wykluczyć z łona stronnictwa dawnego przywódcę i posła na sejm śląski Józefa Koždonia, znanego renegata. Uchwały te mają ogromne znaczenie dla sprawy plebiscytu, dowodzą bowiem otrzeźwienia w [illegible] t. zw. ślązakowców, którzy do Polski należeć nie chcieli.

**TRAKTAT GOSPODARCZY Z NIEMCAMI,** który się obecnie przygotowuje, zawiera zobowiązanie Niemiec dostarczania Polsce z Górnego Śląska 7.500 wagonów węgla miesięcznie (dla Wielkopolski) a nadto 5.000 wagonów dla Galicyi 1 stycznia. W zamian za to mają Niemcy dostać ziemniaki i naftę. Umowa ta jest oczywiście tymczasowa, zanim nie zapadnie decyzya co do Górnego Śląska na podstawie plebiscytu.

**EMIGRACYA NIEMCÓW Z POZNAŃSKIEGO.** Z terytoryum poznańskiego, obsadzonego przez Polaków, wyniosło się dotychczas 100—120 tysięcy Niemców. Gdy ustaloną będzie ostatecznie granica, liczba powyższa z pewnością się podwoi; wśród emigrantów znajdują się prócz urzędników i nauczycieli, którym rząd niemiecki płacił wyższe pensye i dodatki „kresowe", także kupcy, robotnicy i rolnicy.

**TORUŃ I PRUSY KRÓLEWSKIE WYCZEKUJĄ POLAKÓW.** Gazety niemieckie donoszą, że w miastach na terenach, które bez plebiscytu przypadają Polsce, przeważa już wszędzie polszczyzna, tak, że straciły one już teraz zupełnie swój niemiecki charakter. We wszystkich tych miastach np. w Toruniu oczekują już gorączkowo nadejścia wojsk polskich i czynią przygotowania na ich przyjęcie.

Rząd polski przygotował dla wszystkich źle odżywianych dzieci niżej lat 15 znaczne zapasy żywności, którą będzie się rozdzielało bez względu na religię i narodowość.

**NIEMCY RABUJĄ GDAŃSK.** Przed utworzeniem wolnego miasta Gdańska wywożą Niemcy z miasta i z portu wszystkie przedmioty posiadające wartość. Sprzedali warsztaty okrętowe, magazyny artyleryjskie, warsztaty państwowe i składy broni. Sama sprzedaż pił mechanicznych, maszyn do borowania i t. p. przyniosła im 275 milionów marek. Ponadto wartość sprzedanych warsztatów okrętowych (doków) sięga setek milionów. Co pozostanie w wolnem mieście po takiem systematycznem ograbianiu?

**WZNOWIENIE KOMUNIKACYI Z KOLEJAMI NIEMIECKIEMI.** W najbliższym czasie projektowane jest ze strony niemieckiej otwarcie ruchu osobowego i towarowego na liniach Toruń—Aleksandrów, Iława—Mława, Herby—Katowice, Mysłowice—Szczakowa, Katowice—Sosnowiec, Oświęcim—Neubrun i Dziedzice—Pless.

# KRONIKA.

**ZMIANA LOKALU!**

Redakcya i Administracya „Wieńca-Pszczółki" i „Ojczyzny" przeniesiona została na plac Szczepański l. 7 I. piętro. Tam należy się zgłaszać i pod tym adresem wysyłać listy oraz pieniądze.

**BIURO INFORMACYJNE** dla prenumeratorów „Ojczyzny" znajduje się we Lwowie, ul. Pańska 11, I. p., otwarte codziennie od 6—7 wieczorem. Adresować na ręce sekretarza p. Józefa Drozda.

**† Ś. P. JÓZEF SUCHANEK.** Dnia 18 b. m. zmarł w Łodygowicach ś. p. Józef Suchanek. Zmarły należał do najstarszych w okolicy zwolenników programu ś. p. Ks. Stojałowskiego i od programu tego przez całe życie nigdy nie odstępował. Jako robotnik fabryczny był ś. p. Suchanek wzorem dla zorganizowanych robotników chrześcijańskich; to też Związek katolickich robotników z Białej i Bielska przysłał na jego pogrzeb 19 b. m. deputacyę pod przewodnictwem Ks. Mączyńskiego, który nad grobem uczcił w gorących słowach zasługi cichego, skromnego pracownika. Następnie przemawiał miejscowy proboszcz Ks. Dr. Gołąb, wystawiając Zmarłemu chlubne świadectwo. Cześć Jego pamięci, spokój Jego duszy.

Poseł Michał Marek.

**INFORMACYE O POLEGŁYCH I RANNYCH.** Sekcya informacyjno-wywiadowcza polskiego Tow. Czerwonego Krzyża w Warszawie (Nowy Świat, Nr. 12, pałac Staszica) udziela informacyj o poległych, rannych, chorych i zaginionych żołnierzach, na podstawie nadsyłanych przez wojsko i szpitale, a zarejestrowanych w biurze danych. W razie potrzeby biuro zasięga listownie bliższych wiadomości oraz usiłuje przychodzić z pomocą rodzinom żołnierza, gdy tylko wchodzi w grę trudność skomunikowania się z wojskiem. W ten sposób biuro jest łącznikiem między armią a społeczeństwem.

**KALENDARZ „ZORZY"** tygodnika lud. w Warszawie na rok 1920 można zamawiać za pośrednictwem administracyi naszego pisma. Cena 1 egzemplarza z przesyłką wynosi kor. 8.

**ODNOWIENIE PANORAMY RACŁAWICKIEJ.** Rada m. Lwowa postanowiła kosztem 32.000 koron odnowić panoramę Racławicką, zniszczoną pociskami hajdamackimi.

**KARY ZA USZKODZENIE TELEGRAFU I TELEFONU.** Minister kolei w okólniku do wszystkich podległych mu urzędów zwraca uwagę, że uszkodzenia telegrafu i telefonu kolejowego, toru i taboru kolejowego, lub znaków ostrzegawczych, kolejowych, podlegają sądom doraźnym.

**BUDOWA NOWEGO TEATRU W WARSZAWIE.** Nowo zawiązane w Warszawie Towarzystwo akcyjne rozpocznie niebawem budowę olbrzymiego teatru, mieszczącego dwie widownie: 1. operową na 3.000 osób, 2. dramatu i komedyi na 1.300 osób, oraz salę koncertową na osób 400, słowem gmach nowego teatru pomieści 4.700 osób, czyli o 100 osób więcej niż wszystkie widownie teatrów warszawskich razem wzięte.

Rzecz prosta, że rozporządzając tak wielką ilością miejsc, dyrekcya będzie w stanie uprzystępnić ceny biletów i dać tem samem możność uczęszczania do teatru tym, nawet średnio zamożnym sferom, które dziś wobec nadmiernych cen biletów zmuszone są wyrzec się zupełnie rozrywki duchowej.

**SPISYWANIE BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.** W celu zorganizowania opieki nad obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej, którzy za swe przekonania polityczne, względnie religijne, ucierpieli od państw zaborczych włącznie do dnia 9 listopada 1918 r., ponosząc kary (więzienie, katorgę, zesłanie, internowanie i inne), a obecnie znajdują się w ciężkich warunkach materyalnych, wzywa się ich oraz rodziny po nich pozostało o nadesłanie drogą pocztową pod adresem Ministeryum Pracy i Opieki Społecznej Warszawa, Rysia 1 — Sekcya Opieki Społecznej, Wydział IV, odpowiedzi na następujące pytania: 1. Nazwisko, imię, rok urodzenia. 2. Stan rodzinny. 3. W razie śmierci — nazwisko i imię wdowy, ilość pozostałych dzieci do lat 15. 4. Za co ucierpiał. 5. Czem się obecnie zajmuje i jakie ma środki utrzymania. 6. Jakiej potrzebuje pomocy. 7. Dokładny adres zamieszkania.

**SOCYALIŚCI PO STRAJKU ROLNYM** nie mogąc przeboleć klęski, wypierają się obecnie swego współudziału w akcyi strajkowej i głoszą, że strejk musiał być przegrany, bo nie miał jasnego celu, że groził ogłodzeniem miast (a więc robotników) i dlatego nie był wskazany. Na ostatniem zebraniu soc. Rady robotniczej posłowie socyalistyczni dowodzili, że w liczbie żądań fornali było również oddanie im ziemi bez wykupu, sprzeczne z ustawą rolną, uchwaloną i głosami socyalistów, że strejk rolny był dla kraju szkodliwy, niemożliwy zaś do wygrania i niedorzeczny z punktu widzenia robotników rolnych. Dlaczego jednak takiemu strejkowi P. P. S. obiecała poparcie, idące aż do wywołania strejku powszechnego?

Także i tugutowcy wypierają się teraz wszelkiej wspólności ze strejkiem rolnym. Gdyby się był udał i zapanowała ogólna anarchia, byliby z pewnością jedni i drudzy głosili, że oni dokonali przewrotu.

**KIEDY KŁAMIĄ?** Z okazyi pobytu Na[illegible]a Państwa w Krakowie, socyalistyczny „Naprzód" wzniósł szereg wiwatów na cześć J. Piłsudskiego, wzywając robotników, by wzięli udział w uroczystościach.

Równocześnie tenże „Naprzód" i jego młodszy braciszek „Robotnik" warszawski, prowadzą ustawiczną agitacyę rewolucyjną, wzywając do przewrotu, który oczywiście, w pierwszym rzędzie wymierzony być musi przeciwko Piłsudskiemu, jako Naczelnikowi Państwa.

Kiedyż więc kłamią pp. socyaliści?

Czy wtedy, gdy wiwatują na cześć Piłsudskiego, czy wtedy, gdy wspólnie z komunistami usiłują dokonać przewrotu, który pochłonąłby przedewszystkiem Naczelnika Państwa?

**STRONIĄ OD OŁTARZA, LECĄ DO KORYTA.** Podczas uroczystości wileńskich wśród delegacyi Sejmu, obok posłów narodowych, byli też przedstawiciele socyalistycznej grupy poselskiej.

Gdy posłom rozesłano karty wstępu do kaplicy Ostrobramskiej na uroczystą litanię, od której rozpoczęła się właściwa uroczystość, socyaliści sejmowi uznali za właściwe oddać te karty z powrotem, gdyż na nabożeństwo do Ostrej Bramy iść nie chcieli. Uważali widocznie, że złożenie hołdu M. Boskiej Ostrobramskiej będzie uchybieniem ich polskiej i „proletaryackiej" godności!

Za to w Krakowie, na obiedzie, danym na cześć Naczelnika Państwa przez hrabiego Tarnowskiego, można było widzieć dygnitarzy socyalistycznych, zadowolonych, że się dostali w arystokratyczne towarzystwo. Zaproszenia na wyżerkę nie odesłali, bo u nich koryto większe ma znaczenie, niż ołtarz.

**DWA GATUNKI POSŁÓW.** W tych dniach jednocześnie urządzili wycieczkę do Żyrardowa posłowie robotniczy: z grupy narodowo-chrześcijańskiej i z bloku socyalistów z tow. Moraczewskim na czele. Po przybyciu do Żyrardowa tow. Moraczewski zgromadził około 6.000 robotników w hali fabrycznej, gdzie bajał im o obecnej sytuacyi politycznej, o zadaniach proletaryatu w przyszłości i t. d., a tymczasem posłowie narodowo-chrześcijańscy zwiedzali fabrykę i wypytywali się o szczegóły możności uruchomienia jej. Posłowie narodowo-chrześcijańscy przyrzekli poczynić zabiegi w drodze dyplomatycznej, aby maszyny jaknajrychlej były sprowadzone do Żyrardowa i aby ich stukot pracodawczy wyśpiewywał wyzwolenie proletaryatu polskiego przez godziwą pracę.

**W JAKI SPOSÓB TUGUTOWIEC PONIATOWSKI ZOSTAŁ POSŁEM.** W „Ojczyźnie" kieleckiej czytamy: „Kierownicy stronnictwa tugutowców, to sprytni ludzie. Przed wyborami jeździli po wsiach i agitowali za chłopami, a teraz sami posłują. Ot, w jaki sposób p. Poniatowski został posłem, mimo, że posłem nie był wybranym. Wybór padł na gospodarza Kubusa. Poniatowski, który stał na tej samej liście, padł jak długi. Tymczasem do Sejmu pojechał nie Kubus, lecz Poniatowski. Otóż tugutowcy namówili Kubusa do rezygnacyi na rzecz Poniatowskiego. Kubus zrezygnował, ale pod warunkiem, że dostanie całą pensyę poselską. Kubus siedzi w domu, a klub posłów tugutowców składa się na wypłatę jego pensyi. Kubus bierze pensyę, a Poniatowski posłuje. Czy to uczciwie? W każdym razie po tugutowsku".

**SKUTKI NADUŻYĆ POBOROWYCH.** W Radomiu, gdzie aresztowano naczelnika policyi, Arona Chmielnickiego, dokonano także aresztowania członków komisyi poborowej za nadużycia przy uwalnianiu rekrutów. Z tego powodu odbył się ponowny asenterunek uwolnionych i rezultatem jego było, że na 500 zwolnionych poprzednio, za drugim razem zwolniono zaledwie 10.

**UKARANIE OBSZARNIKA ZA LICHWĘ ZBOŻOWĄ.** Sąd okręgowy w Rzeszowie skazał właściciela dóbr St. Dolańskiego z Baranowa na 2 miesiące ścisłego aresztu i na 150.000 Kor. grzywny za lichwę zbożową.

**ARESZTOWANIE HR. KRASICKIEGO.** W Wilnie aresztowano hr. Krasickiego, który za czasów okupacyi niemieckiej był bardzo czynny i nazywał siebie „hr. Krasicki, vel Graf von Biberstein". Pod tym nazwiskiem wszedł z Niemcami w bardzo bliskie stosunki i wykorzystywał je dla swych niezliczonych interesów handlowo-spekulacyjnych, na których zarabiał krociowe sumy. Prowadził on obecnie na wielką skalę handel materyałem wojskowym, pobierając paskarskie ceny. W domu hrabiego znaleziono mnóstwo artykułów wojskowych, które, jak się okazało, pozostawili mu Niemcy, a których, na wezwanie władz polskich nie oddał, lecz prowadził niemi handel lichwiarski.

**ZA BUNTOWANIE ŻOŁNIERZY.** Żydostwu niedość oskarżeń i kłamstw, rzucanych wobec Europy na Polskę, niedość im miliona łajdactw, popełnianych co dnia względem narodu, którego kosztem się tuczy — usiłuje ono zdemoralizować to, co mamy najzdrowszego moralnie, to, co Polska może czcić bez zastrzeżeń — armię, bo oto w tych dniach w Łodzi, w lokalu t. zw. komisyi międzyzwiązkowej aresztowano: Moryca Kosmana, Symchę Policzkowskiego, Brauna Gejszyka, Altera Feldmana i Manię Szejer — za namawianie żołnierzy polskich do nieposłuszeństwa władzy, oraz porzucenia broni. Aresztowanych przekazano władzom śledczym.

**BANDYTYZM NA KOLEJACH.** Władze śledcze wojskowe i cywilne prowadzą obecnie energiczne dochodzenia w sprawie bandyckich napadów na pociągi towarowe na przestrzeni Łańcut—Rzeszów. Zorganizowana szajka bandytów obrabowuje znowu od pewnego czasu pociągi towarowe, rozbijając wozy i kradnąc, co się da. Szkoda w skradzionem niedawno obuwiu wynosi około pół miliona koron. Śledztwo w toku.

Przed paru dniami uwięziono na głównym dworcu we Lwowie pięciu hamowniczych, którym udowodniono kradzież z wagonów towarowych. Z rozbitego wozu zabrali oni na stacyi w Gródku znaczniejszą ilość mydła, czekolady, nici, pasty do obuwia i t. p.

**PRZEMYTNICTWO W POCIĄGACH WOJSKOWYCH.** Do Warszawy przybywają obecnie transporty materyałów wojennych z Paryża, zakupione tam przez generała Romera. Prokurator komisyi śledczej zatrzymał 27 i 30 września dwa takie pociągi, podejrzywając — jak się pokazało następnie, słusznie — że w pociągu są przemycane inne towary.

Pokazało się, że w dwu pociągach było tylko półtora wagonu materyałów wojennych, natomiast w jednym 19, a w drugim 21 wagonów zapełnionych gorsetami, artykułami gumowymi, konfekcyą damską, sardynkami itp., a to wszystko zręcznie przykryte było płaszczami wojskowymi.

Prokurator, odkrywszy oszustwo, zażądał pomocy władz kolejowych, na co w odpowiedzi wagony znikły ze stacyi i dopiero po kilku godzinach zdołano je odszukać. Komisya wojskowa naturalnie wdrożyła śledztwo.

Surowej karze powinni uledz zarówno paskarze żydowscy, którzy w Rzbie 60 reklamują swoje prawa do towarów, jak i przemytnicy wojskowi, którzy w wagonach, przeznaczonych na przewóz materyałów wojennych, przemycają towary zbytkowne, transportując je na koszt armii i uchodząc przed opłatą wysokich ceł na rzecz skarbu państwa. Winę ponoszą także organa kolejowe, które nietylko patrzą przez palce na oszustwa, ale nadto czynnie oszustom pomagają, ukrywając całe pociągi przed władzami kontrolnemi.

**KRAKOWSCY PASKARZE** sprowadzili w sierpniu b. r. ze Szwajcaryi za 2 miliony koron tkania, sprzedając je po wysokich cenach, gdy korony miały wyższy kurs, a zamykając handel, skoro tylko chwilowo korona miała wyższą wartość. Ceny towarów podawali we frankach, licząc w ostatnich czasach po 20 kor. za jednego franka czyli za 1 metr materyi około 1.200 K. Sklep paskarzy opieczętowano, a żydowskiemi pijawkami zajęła się policya.

**NAPADY BANDYCKIE W KRÓLESTWIE.** Na dwór Przezwody, w pow. jędrzejowskim, własność pp. Wielowieyskich, napadło 20 b. m. wieczorem 9 uzbrojonych bandytów i ograbili doszczętnie całą rodzinę do tego stopnia, że nawet dzieciom pozrywali medaliki. Żandarmerya, znajdująca się w odległości 1 km. i natychmiast po odejściu bandytów zawiadomiona, przybyła dopiero na drugi dzień, gdy już po rabusiach ślad zaginął.

Tej samej nocy obrabowano w sąsiedniej gminie gospodarza, zamieszkałego we wsi Sielce.

**UJĘCIE MORDERCÓW UKRAIŃSKICH.** W Jaworowie przychwycono sierżanta ukraińskiego Harhalisa, który w grudniu 1918 w czasie inwazyi ukraińskiej w Jaworowie zamordował adw. Dra Niementowskiego i adw. Dra Kozierackiego. Harhalis po rozgromieniu band ukraińskich był internowany w Brześciu Litewskim, skąd przed paru dniami uwolniony, przyjechał do Jaworowa. Harhalis w śledztwie przyznał się do zbrodni, a nadto wydał, że osławiony ukraiński komendant Jaworowa, porucznik Błyżniak, sprawca mordu na 17 Legionistach w Starzyskach, znajduje się w obozie internowanych w Brześciu Litewskim. Zarządzono natychmiast aresztowanie Błyżniaka i przywiezienie go do Jaworowa.

### ODPOWIEDZI ADMINISTRACYI.

**P. Franciszek Żygała, Bolestraszyce.** Prenumerata do końca 1919 r. wyrównana.

**P. Tomasz Barc w Worobijówce.** Gotówkę K 10 otrzymaliśmy.

**P. Mucha Maciej, Bochnia.** Gazetkę stale wysyłamy. Prenumerata jest zapłacona do 1/X b. r.

**P. Sykała Jan, Niemcy.** Prenumerata za cały rok zapłacona.

---

### WALEK BORYNA.

Walek Boryna z drugiej brygady
Wrócił z Czikago wieść z Prusem bój,
Dla odwiecznego wroga zagłady
Przywdział z zapałem żołnierski strój.

Walek Boryna z drugiej brygady
Przekradł się sprytnie przez cudzy kraj,
Chłopskie ma serce nie od parady,
Polskiego chłopa w potrzebie znaj.

Walek Boryna z drugiej brygady
Walczył, że wszystkich zdjął przed nim strach,
Straszliwe rozsiał po sobie ślady,
I podziwiali, jak bije Lach.

A gdy już koniec był z Mochem zwady
I już wrogowie wycięci w pień,
Walek Boryna z drugiej brygady
Myślał: już bliski nagrody dzień!

Znów Piast zasiądzie na swej stolicy,
Znów Bożej woli zapłonie snop,
A my ostaniem na tej ziemicy,
Każdy na gruncie, gospodarz, chłop.

I nikt naszego już nie ukradnie,
Nikt z naszej misy nie będzie jeść,
Bo cudze zabrać to wszak nieładnie,
Tego rycerska zabrania cześć.

Walku Boryno z drugiej brygady,
Winienbyś lepiej Prusaków znać;
Pięść jeno, takie to ich zasady,
Więc, Walku, trzeba co sił ich prać.

---

# Rady gospodarcze.

### Pielęgnowanie inwentarza zimą.

Wnet nastąpi ta najsroższa pora roku — zima. Latem nikt tak wiele nie troszczy się o inwentarz, bo wie, że ma pod dostatkiem dobrej paszy. W zimię każdy powinien bardziej dbać o zwierzęta, niż kiedyindziej, bo nawet przysłowie mówi, że „kto zwierząt nie tuczy, ten je w zimię dźwiga, a na wiosnę wywłóczy". Przedewszystkiem jednak trzeba zachować przezorność, aby wystarczyło paszy, aż do późnej wiosny. Druga rzecz to pielęgnowanie inwentarza. U niektórych niedbałych gospodarzy, nie od głodu, ale od zimna zwierzęta w zimie padają. Jak człowiek nie znosi zimna, tak samo zwierzęta go nie znoszą. Nikt nie powinien się opuszczać, lecz już w jesieni obory dobrze zaopatrzyć, aby zwierzęta nie odczuwały zimna. Trzeba wszystkie szpary szczelnie poutykać, jeśli zaś obora drewniana trzeba dookoła ściany jej ogacić ściółką, równocześnie nakłaść jej na pułap obory. Również trzeba uważać, aby deszcz nie zacieknął lub nie przewiewał wiatr. Wówczas każdy gospodarz może być pewny, że mu inwentarz bezpiecznie przezimuje. Gospodarz, nie powinien szafować paszą, lecz zwierzętom dawać zawsze jednakowo i o jednym czasie regularnie. Pielęgnowaniem i żywie-

niem zwierząt w zimie zajmować powinien się sam gospodarz, bo synowie lub słudzy nieumiejętnie się z tem obchodzą, szafują paszą, tak, iż nieraz jej zabraknie. St. Szymczyk.

### Miód praśny jako lekarstwo.

Na większe oparzenie ma być bardzo dobrym lekarstwem miód praśny. To znaczy trzeba natychmiast po oparzeniu ranę, dobrze miodem posmarować.

### Pożytek z soli.

1) Dodana do pszenicy przed zasianiem, niszczy śniedź.

2) Zabija glisty po grządkach i w doniczkach.

3) Wpływa bardzo dobrze na wzrost rzepy i marchwi, jeżeli dodamy do nasienia, soli w stosunku 19 do 24 proc.

4) Jeżeli się owcom często i dobrze karmę soli, to się znacznie w wełnie poprawiają.

5) Krowy, którym się daje do karmy dużo soli, mają więcej mleka i masło traci smak burakowy, jeżeli krowy jedzą buraki.

6) Bydło tuczne, któremu się daje sól w karmie, nabywa więcej mięsa i krwi.

7) Ziemie mające dużo składników solnych, wpływają na wzrost zboża.

Nie bacząc na to jak wielką przysługę daje sól człowiekowi samemu widzimy, że sól jest jednym z największych skarbów. Góral od Żywca.



Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.